

Jan Winiarz, Józef St. Piątowski, Zdzisław Czeszejko

Pytania i odpowiedzi prawne

Palestra 12/4(124), 97-103

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE

1.

Pytanie adw. Wiktora Wurma nie należy do łatwych i można je rozpatrywać na gruncie cywilnym i administracyjnym. Z tych względów Redakcja zwróciła się do dra Jana Winiarza i prof. dra Józefa Piątowskiego z prośbą o udzielenie odpowiedzi.

Obie odpowiedzi wychodzą z innych przesłanek i proponują odmienne postępowanie, choć obie idą w jednym i tym samym kierunku. Z tych względów Redakcja uważała za celowe zamieścić obie odpowiedzi, licząc również na podjęcie szerszej dyskusji w omawianej sprawie.

REDAKCJA

PYTANIE:

Czy konkubina, która razem z konkubinem osiedliła się w 1947 r. na gospodarstwie rolnym na Ziemiach Zachodnich, może powoływać się na ten sam sposób nabycia własności gospodarstwa co jej dawny konkubin, a obecnie rozwiedziony z nią mąż, tj. na art. 2 ust. 1 dekr. z dnia 6 września 1951 r. (Dz. U. Nr 46, poz. 340)?

Pytanie powyższe nadesłał adw. dr W. Wurm (Zespół Adwokacki Nr 1 w Jeleniej Górze), przytaczając następujący stan faktyczny sprawy:

Adam K. i Julia K. przybyli w 1947 r. do wsi W. w powiecie jeleniogórskim, gdzie osiedli na małym gospodarstwie rolnym. Oboje pracowali w nim i dorabiali się, przy czym konkubina wynajmowała się dodatkowo do pracy i z tych zarobków zasilala potrzeby tego gospodarstwa. W dniu 29 września 1956 r. Adam i Julia K. zawarli ze sobą związek małżeński. W dniu 20 lipca 1965 r. orzeczony został rozwód z winy konkubina, na jego żądanie. Akt nadania i wpisania prawa własności nastąpił w czasie trwania związku małżeńskiego na imię konkubina z pominięciem Julii K., która obecnie utrzymuje się z renty w wysokości około 500 zł miesięcznie.

UWAGA. Akt nadania i akt nabycia własności nie są wynikiem rekompensaty za majątek pozostawiony poza granicami Państwa.

Przy osiedlaniu i uwłaszczeniu stosowano powszechnie zasadę, że dokumenty osiedleńcze wystawiano tylko na imię mężczyzny bez względu na to, czy kobieta pozostawała z mężczyzną w związku małżeńskim czy też w konkubinacie, wskutek czego wnioski o uzgodnienie księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym są zjawiskiem dość częstym.

ODPOWIEDŹ:

a)

W myśl art. 2 ust. 1 dekretu z dnia 6.IX.1951 r. o ochronie i uregulowaniu własności osadniczych gospodarstw chłopskich na obszarze Ziem Odzyskanych (Dz. U. Nr 46, poz. 340) osoby, które w dniu wejścia w życie powołanego dekretu posiadały na obszarze Ziem Odzyskanych gospodarstwo rolne i prowadzi-

ły je osobiście lub przez członków rodziny, żyjących z nimi we wspólności gospodarczej, a do tego dnia nie nabyły jeszcze własności posiadanych gospodarstw, stały się z mocy prawa ich właścicielami. Nabyta własność gospodarstwa rolnego powinna być poświadczona przez wydawany z urzędu „akt nadania”, prawomocne zaś orzeczenie o wykonaniu tego aktu, wydane przez właściwe miejscowo prezydium powiatowej rady narodowej, stanowiło podstawę wpisu w księdze wieczystej prawa własności (art. 5 ust. 1, art. 6 ust. 2 dekretu).

W świetle tak ujętych postanowień powołanego dekretu należy stwierdzić, że nabycie własności gospodarstwa rolnego nastąpiło *ipso iure* z dniem 7.IX.1951 r. (data wejścia w życie dekretu), jeżeli miało miejsce: a) posiadanie danego gospodarstwa rolnego oraz b) osobiste gospodarowanie na nim. Jednakże warunek co do „osobistego gospodarowania” został złagodzony o tyle, że dekret dopuszczał także nabycie własności w razie posiadania gospodarstwa rolnego przez określoną osobę (lub osoby) i gospodarowania na nim przez żyjących we wspólności gospodarczej z posiadaczem członków rodziny. Wspomniane „złagodzenie” dotyczyło zwłaszcza wypadków, w których posiadacz, zachowując przymiot sprawowania faktycznego władztwa nad rzeczą, wskutek różnorodnych przyczyn (m.in. wskutek złego stanu zdrowia, podeszłego wieku itp.) nie prowadził sam posiadanego gospodarstwa rolnego, lecz posługiwał się członkami swojej rodziny, żyjącymi z nim we wspólności (np. dziećmi zamieszkującymi wspólnie i utrzymującymi się wspólnie z dochodów osiągniętych z gospodarstwa rolnego, którym władał posiadacz).

Pytanie zatem, kto z dniem wejścia w życie powołanego dekretu nabył własność gospodarstwa rolnego na podstawie zawartych w dekrete przepisów (przy uwzględnieniu oczywiście m. in. także postanowień art. 4, 6 ust. 1 i 7 dekretu)¹ należy — moim zdaniem — rozstrzygnąć na podstawie dwóch koniecznych przesłanek tego nabycia, a mianowicie: 1) posiadania gospodarstwa rolnego, 2) osobistego jego prowadzenia (z zastrzeżeniem już omówionego „złagodzenia” przesłanki wymienionej w niniejszym pkt 2). Te dwie przesłanki miały, jak to wynika z treści przepisów dekretu, charakter konstytutywny. Ich spełnienie prowadziło na mocy wyraźnego brzmienia przepisów do nabycia prawa własności gospodarstwa rolnego (przy zachowaniu, rzecz jasna, postanowień dotyczących norm obszarowych objętych uwłaszczeniem, tudzież innych kwestii przewidzianych w przepisach, a które co do zasady wykraczają poza zakres objęty przedstawionym pytaniem prawnym, wskutek czego zajmowanie się nimi na tym miejscu jest zbędne).

W tych też ramach należy — moim zdaniem — poszukiwać odpowiedzi na nurtującą praktyków kwestię prawną sformułowaną w pytaniu, przy czym istotne znaczenie będzie miała — jak się wydaje — nauka o posiadaniu.

Wywody na temat posiadania, choćby tylko w zakresie ściśle związanym z omawianą kwestią, wykraczałyby znacznie poza możliwość uwzględnienia ich w treści niniejszej odpowiedzi.² Na tym miejscu wydaje się celowe jedynie zagna-

1 W tym zakresie zob. rozważania zawarte w pracy J. Paliwody: Rola aktu administracyjnego w kształtowaniu stosunków własnościowych w rolnictwie. Warszawa 1965, s. 71 i n., a zwłaszcza s. 87 i 88.

2 W tej materii zob. zwłaszcza W. Czachórski: Pojęcie i treść posiadania według obowiązującego prawa rzeczowego. NP 1957, nr 5; tenże: Skutki posiadania i jego ochrona według obowiązującego prawa cywilnego. NP 1957, nr 6; J. Ignatowicz: Ochrona posiadania. Warszawa 1963; A. Stelmachowski: Istota i funkcja posiadania. Warszawa 1958 oraz cytowaną przez tych autorów literaturę. Por. też wypowiedzi specjalistów z zakresu prawa rolnego, a w szczególności J. Paliwody (op. cit. ze wskazaną przez tego autora literaturą).

czyć, że jedną z możliwych postaci posiadania jest współposiadanie. Na tle współposiadania gospodarstwa rolnego będzie z reguły chodzić o współposiadanie *pro indiviso*. Zasadniczym zaś sposobem sprawowania takiego posiadania jest korzystanie przez każdego współposiadacza z całego gospodarstwa rolnego w zakresie, który nie wyłącza takiego korzystania przez drugiego współposiadacza. Dekret używa formuły: „osoby, które posiadają”. *Lege non distinguente* należy więc uznać, że ustawodawca objął przepisem art. 2 ust. 1 dekretu również współposiadaczy, przy czym dyspozycja tego przepisu w żadnym stopniu nie jest uzależniona od genezy istniejącego współposiadania lub od charakteru wzajemnego stosunku współposiadaczy gospodarstwa rolnego. Z punktu widzenia przepisów omawianego dekretu skutek przewidziany w art. 2 ust. 1 (w razie spełnienia przewidzianych w tym przepisie przesłanek) następuje niezależnie od tego, czy „osoby, które posiadają”, są małżeństwem lub pozostają w konkubinacie albo czy łączą się inny stosunek. Tak więc jeżeli dwaj bracia osiedlili się na Ziemiach Odzyskanych i objęli we wspólne posiadanie gospodarstwo rolne, zachowując to posiadanie do czasu wejścia w życie dekretu z dnia 6.IX.1951 r. oraz prowadząc osobiście dane gospodarstwo, to nie ulega wątpliwości, że z dniem 7.IX.1951 r. nabyli oni współwłasność posiadanego gospodarstwa. Analogicznie należy rozstrzygnąć wypadek, w którym współposiadaczami gospodarstwa rolnego i prowadzącymi je osobiście byli mężczyzna i kobieta nie pozostający w związku małżeńskim. Dekret nie przewiduje bowiem żadnego *privilegium odiosum* dla konkubinatu i traktuje współposiadanie przez osoby pozostające w konkubinacie na równi ze współposiadaniem przez inne podmioty. Jakakolwiek zresztą dyskryminacja w stosunku do konkubinatu nie dałaby się usprawiedliwić, jako rażąco niesłuszna.

W jakim stosunku pozostają do normy art. 2 ust. 1 przepisy zawarte w art. 5 ust. 1 i art. 6 ust. 2 dekretu, które dotyczą aktu nadania oraz orzeczenia o jego wykonaniu?

Akt nadania i orzeczenie o jego wykonaniu są dokumentami, które stwierdzają, że nastąpiło nabycie prawa własności. Mają więc one w tym zakresie tylko znaczenie deklaratywne. Prawdziwość zawartych w nich stwierdzeń może być podważana na zasadach ogólnych, w trybie przewidzianym przez właściwe przepisy. Fakt, że akty nadania mogą zawierać niekiedy stwierdzenia niezgodne z rzeczywistym stanem prawnym, do którego powstania doprowadził omawiany dekret, nie powinien być zaskoczeniem. Nie najlepsza znajomość prawa przez wielu pracowników organów administracji, zwłaszcza niższych szczebli, była w owych latach sprawą znaną. Trzeba zaś ponadto zaznaczyć, że kwestie dotyczące posiadania i powiązanie ich z problemami uwłaszczeniowymi do najłatwiejszych w nauce prawa nie należą. W tych okolicznościach nierzadkie mogą być wypadki, w których na podstawie wadliwie sporządzonych aktów nadania i orzeczeń o ich wykonaniu dokonano w księgach wieczystych wpisów, mogących być niezgodnymi z rzeczywistym stanem prawnym. Wydaje się przeto niewątpliwe, że nabywcy prawa współwłasności (jak np. konkubinie, która współposiadała gospodarstwo rolne i prowadziła je osobiście z mężczyzną, na którego nazwisko niesłusznie został wydany akt nadania z pominięciem konkubiny, a z kolei dokonano wpisu w księdze wieczystej) powinno przysługiwać roszczenie o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym.

Niezależnie od argumentów natury dogmatycznej, które wyżej podniesiono, godzi się stwierdzić, że również przesłanki społeczno-ekonomiczne przemawiają za trafnością rozwiązania, w myśl którego współposiadanie powinno prowadzić do nabycia współwłasności na zasadach przewidzianych w dekreście z dnia 6.IX.1951 r.

Posiadany bowiem np. przez konkubinów grunt stanowi z reguły warsztat pracy współposiadających go i do nich właśnie powinna należeć jego współwłasność.

Tylko takie rozwiązanie zapobiega wielu możliwym do pomyślenia wypadkom krzywdy ludzkiej i niepotrzebnemu rozgorzyczeniu.

Jan Winiarz

b)

W związku z odpowiedzią dra Winiarza na pytanie adw. Wurma nasuwają się następujące uwagi.

1. Nabycie gospodarstwa rolnego przez Adama K. nastąpiło na podstawie art. 2 ust. 1 dekretu z 6.IX.1951 r. z mocy samego prawa z chwilą wejścia tego dekretu w życie, czyli z dniem 7.IX.1951 r., a zatem przed zawarciem małżeństwa. W związku z tym nie ma tu zastosowania art. 21 § 1 k.r. (por. art. VIII przep. wpraw. k.r.o.), ponieważ dotyczy on tylko przedmiotów majątkowych nabytych w czasie trwania małżeństwa. Sytuacji tej nie zmienia okoliczność, że akt nadania wydano później, już po zawarciu małżeństwa, ma on bowiem charakter tylko deklaracyjny i stanowi poświadczenie własności uzyskanej wcześniej (art. 5 powołanego dekretu). Również nie ma znaczenia prawnego fakt, że w chwili nabycia gospodarstwa Adam K. pozostawał w konkubinacie z Julią K. Jak stwierdził SN w uchwale z 2.VII.1955 r. II CO 7/55 (OSN 1956, poz. 72), przepisy o wspólności ustawowej nie mogą być nawet w drodze analogii stosowane do osób nie pozostających w związku małżeńskim. Teza ta spotkała się z akceptacją doktryny zarówno pod rządem k.r.,¹ jak i po wejściu w życie k.r.o.² Z tego względu znane stanowisko SN w kwestii zaliczenia do majątku wspólnego gospodarstwa rolnego nadanego jednemu z małżonków w czasie trwania małżeństwa (por. orz. SN z 12.VI.1956 r. I CR 718/55, OSN 1957, poz. 53; uchw. SN z 10.X.1956 r. 3 CO 26/56, OSN 1957, poz. 85) nie może w sprawie objętej pytaniem należeć nawet posiłkowego zastosowania.

W konsekwencji Julia K. nie nabyła i nie mogła nabyć współwłasności gospodarstwa rolnego na mocy przepisów o wspólności ustawowej.

2. Teoretycznie rzecz biorąc, stosunki majątkowe między osobami żyjącymi w konkubinacie mogą opierać się na umowie spółki, zawartej w sposób wyraźny lub dorozumiany. Konstrukcja ta jest rozpowszechniona w judykaturze francuskiej, a na możliwość jej stosowania w prawie polskim SN wskazał w cytowanej uchwale z 2.VII.1955 r. Jednakże wniesienie nieruchomości jako wkładu do takiej spółki wymagałoby formy aktu notarialnego, co w danym wypadku nie miało miejsca.

3. Z kolei należy rozważyć możliwość rozstrzygnięcia zagadnienia na podstawie przepisów o osadnictwie rolnym. Podstawową przesłanką nabycia gospodarstwa rolnego na zasadzie art. 2 ust. 1 cytowanego dekretu było posiadanie w rozumieniu art. 296 § 1 pr.rzecz.,³ a zatem posiadanie samoistne w terminologii k.c. Ponadto

¹ Komentarz do kodeksu rodzinnego pod red. J. Ignatowicza i M. Grudzińskiego, wyd. II, Warszawa 1959, s. 117—118.

² Komentarz do kodeksu rodzinnego i opiekuńczego pod red. J. Ignatowicza i M. Grudzińskiego, Warszawa 1966, s. 107; J. St. Piątkowski: Stosunki majątkowe między małżonkami, skrypt ZPP, Warszawa—Katowice 1967, s. 15.

³ Tak słusznie S. Breyer: Dokumentacja własności osadniczej na Ziemiach Odzyskanych, NP 1954, nr 1, s. 30; podobnie J. Palioda: Rola aktu administracyjnego w kształtowaniu stosunków własnościowych w rolnictwie, Warszawa 1965, s. 83.

musiało to być posiadanie bezpośrednie, bo tak należy rozumieć zastrzeżenie, żeby gospodarstwo było prowadzone „osobiście”; jedyny wyjątek od tego wymagania zachodził, gdy gospodarstwo było prowadzone przez członków rodziny, żyjących z posiadaczem we wspólności gospodarczej.

W literaturze nie rozpatrywano dotychczas możliwości objęcia działaniem art. 2 ust. 1 dekretu dwóch osób, które w dniu 7.IX.1951 r. wspólnie władały jednym gospodarstwem jak współwłaściciele i razem je osobiście prowadziły. Poprawny jednak wydaje się wniosek, że osoby te *ex lege* nabyłyby gospodarstwo na współwłasność w częściach ułamkowych. Opis stanu faktycznego nie pozwala stwierdzić, czy Julia K. istotnie spełniała wymagane przesłanki. Zresztą przeprowadzenie dowodu co do stanu posiadania i faktu osobistego prowadzenia gospodarstwa przed blisko 18 laty byłoby zapewne nader trudne.

4. Mimo to, nawet gdyby udowodnienie odpowiednich faktów było możliwe, nie wydaje się dopuszczalne obalenie czy modyfikowanie w drodze postępowania sądowego treści aktu nadania, opiewającego wyłącznie na nazwisko Adama K. Należy bowiem rozróżnić dwie sytuacje: sąd może ustalać, jakie skutki nabycie gospodarstwa rolnego na podstawie przepisów o osadnictwie wywołało w sferze prawa cywilnego z mocy działania norm o wspólności ustawowej, natomiast sąd nie może orzekać, kto nabył własność gospodarstwa rolnego na zasadzie przepisów o osadnictwie, ponieważ jest to zastrzeżone do wyłącznej kompetencji organów administracji (por. art. 5 i 6 powołanego dekretu). Z tego, co zostało dotychczas powiedziane, wynika, że w niniejszej sprawie zachodziłby właśnie ten drugi wypadek. Jak zaś wiadomo, judykatura SN od kilkunastu lat przestrzega konsekwentnie zasady, że do przebudowy ustroju rolnego oraz oceny skutków aktów prawnych z tej dziedziny powołane są wyłącznie organy administracji.⁴

5. Mając zamkniętą z wymienionych przyczyn drogę postępowania sądowego w celu dochodzenia roszczeń z tytułu współwłasności, Julia K. mogłaby ewentualnie skorzystać z trybu administracyjnego, żądając wznowienia postępowania o wydanie aktu nadania gospodarstwa rolnego. W takim razie konieczne byłoby przeprowadzenie dowodu, że zachodzą wymagane ku temu przesłanki, a w szczególności, że bez własnej winy nie brała ona udziału w tym postępowaniu (art. 127 § 1 pkt 4 k.p.a.). Ponadto niezbędne byłoby wykazanie, że w granicznym dniu 7.IX.1951 r. Julia K. na równi z Adamem K. spełniała wymagania art. 2 ust. 1 dekretu z 6.IX.1951 r. (por. wyżej pkt 3).

Natomiast w obecnym stanie rzeczy Julia K. mogłaby w drodze sądowej dochodzić tylko roszczeń o charakterze obligacyjnym (np. z tytułu niesłusznego wzbogacenia według przepisów k.z.; por. art. XXVI przep. wprov. k.c.). Droga ta zresztą wydaje się mało obiecująca. Bliższe omówienie związanych z tym zagadnień wykraczałoby poza zakres pytania.

Józef St. Piątkowski

⁴ Por. J. Majorowicz: Przebudowa ustroju rolnego Polski Ludowej w orzecznictwie Sądu Najwyższego, „Sesja dwudziestolecia Sądu Najwyższego w Polsce Ludowej”. Warszawa 1967, s. 155—192.

2.

PYTANIE:

Czy ze względu na brak środków finansowych na pokrycie kosztów przejazdu adwokata jako obrońcy z urzędu do oskarżonego w więzieniu poza siedzibą tego adwokata uzasadnione jest żądanie tegoż obrońcy o przetransportowanie oskarżonego do więzienia w siedzibie sądu orzekającego, będącej jednocześnie siedzibą adwokata, a jeśli tak — to czy odmowa uwzględnienia tego rodzaju żądania narusza przepis art. 76 k.p.k.?

ODPOWIEDŹ:

Podstawowym zagadnieniem w poruszanej kwestii jest zasadność żądania obrońcy o przetransportowanie oskarżonego do siedziby sądu orzekającego w sprawie.

Dla pełnej jasności należy zauważyć, że w konkretnym wypadku adwokat został wyznaczony obrońcą z urzędu przed sądem wojewódzkim jako rewizyjnym i że siedziba tego adwokata jest zarazem siedzibą sądu orzekającego.

Określone w art. 76 k.p.k. prawo oskarżonego (*mutatis mutandis* podejrzanego) do korzystania z pomocy obrońcy, zwane w doktrynie obroną w znaczeniu formalnym, należy do podstawowych gwarancji procesowych i dlatego przepis ten musi być interpretowany zgodnie z jego *ratio legis*. Ta wykładnia („korzystać z pomocy obrońcy”) oznacza, że obrońca, bez względu na podstawę jego umocowania w sprawie (z wyboru, z urzędu), ma obowiązek udzielania pomocy oskarżonemu zgodnie z zasadami prawa procesowego i przepisami o ustroju adwokatury (por. postanowienie SN z 14.VIII.1952 r. KZ 97/52 — OSN 72/52), powinien więc wykonywać swe czynności zawodowe w ramach obowiązujących przepisów i zgodnie z nimi (§ 11 Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu), według swej najlepszej woli i wiedzy, z należytą dokładnością, sumiennnością i gorliwością (§ 3 cyt. Zbioru).

Jeżeli przyjąć, że obrońca z urzędu:

- a) po zaznajomieniu się z aktami sprawy uważa za konieczne — dla należytego wypełnienia obowiązków obrończych — omówienie sprawy z oskarżonym,
- b) nie ma środków finansowych na pokrycie kosztów przejazdu ze swej siedziby do oskarżonego osadzonego poza tą siedzibą

— to wniosek tego obrońcy o przetransportowanie oskarżonego do siedziby sądu orzekającego, uzasadniony celem obrony, jakim jest rzeczywiste udzielenie pomocy oskarżonemu, znajduje oparcie w art. 76 k.p.k.

Słuszność wyrażonego wyżej poglądu potwierdza stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 26.IX.1957 r. I K 328/51 (PIP z 1962 r. nr 2, s. 339), dotyczące wprawdzie obrony przed sądem pierwszej instancji, ale mające odpowiednie zastosowanie także do obrony przed sądem II instancji. W orzeczeniu tym czytamy, że „żądanie oskarżonego przebywającego poza siedzibą sądu mającego orzekać w jego sprawie, aby przetransportowano go do więzienia w siedzibie tego sądu, i to w takim terminie, który umożliwi mu zapoznanie się z aktami sądowymi i porozumienie się z wyznaczonym mu obrońcą z urzędu, znajduje uza-

sadnienie w przepisach art. 200 i 76 k.p.k.” Pominięcie przez sąd tego prawnego żądania oskarżonego stanowi — zdaniem Sądu Najwyższego — naruszenie podstawowej gwarancji procesowej i zasady konstytucyjnej: prawa oskarżonego do obrony.

Trzeba ponadto podkreślić, że orzecznictwo kładzie duży nacisk na stworzenie warunków do wypełniania rzeczywiście obrony.

Przyjmując, że w konkretnym wypadku wniosek obrońcy o przetransportowanie oskarżonego do siedziby sądu orzekającego uzasadniony był potrzebą należytego przygotowania obrony przed sądem II instancji, odmowa uwzględnienia tego rodzaju wniosku naruszyła przepis art. 76 k.p.k. Składając podanie o założenie rewizji nadzwyczajnej w myśl art. 396¹ § 1 k.p.k., wskazać można (art. 395 w związku z art. 371 pkt 2 i 383 pkt 3 k.p.k.) na mające wpływ na treść wyroku rewizyjnego uchybienia w postaci naruszenia art. 76 k.p.k. Jeżeli obrońca został ustanowiony z powodów wskazanych w art. 79 k.p.k., to istniałaby wówczas bezwzględna przyczyna rewizyjna, powodująca w myśl art. 378 § 1 lit. d) k.p.k. uchylenie wyroku na posiedzeniu niejawnym — niezależnie od zarzutów rewizyjnych (oczywiście jeśli w sprawie zostanie wniesiona rewizja nadzwyczajna).

adw. Zdzisław Czeszejko

RECENZJE

P. Horoszowski: *KRYMINOLOGIA*, Warszawa 1965 r., PWN, str. 430.

Praca prof. Horoszowskiego bardziej niż jakakolwiek inna odpowiada aktualnemu zamówieniu społecznemu. Trafności tej oceny nie osłabia bynajmniej upływ przeszło 2 lat od ukazania się książki. Przeciwnie, w miarę powszechnego wzrostu zainteresowania problematyką kryminologiczną oraz w miarę uwzględniania jej zarówno w licznych publikacjach prawniczych, jak i w nieśmiałyłch jeszcze próbach badań empirycznych, zwiększa się krąg czytelników „Kryminologii” i rośnie jej popularność w środowiskach zajmujących się tak czy inaczej problematyką przestępczości. Nie ma w tym zresztą nic dziwnego. Książka Horoszowskiego stanowi bowiem pierwsze i — jak dotychczas — jedyne w naszej literaturze tak obszerne kompendium wiedzy kryminologicznej. Fakt ten budzi uznanie dla wysiłku autora, a zarazem określa rangę publikacji.

O szerokim zasięgu tematycznym pracy świadczy najlepiej samo zestawienie poruszonych w niej zagadnień.

Część wstępna omawia pojęcie przestępstwa, jego względność i zarazem zmienność w rozwoju historycznym, stosunek przepisów karnych do norm moralnych oraz zakres i zadania kryminologii.

W części I znajdujemy obszerne przedstawienie problematyki związanej ze statystycznymi badaniami przestępczości. Biorąc za punkt wyjścia pojęcie i zakres statystyki przestępczości, autor pokazuje z jednej strony ogromną doniosłość statystyki jako źródła wiedzy o przestępczości, a z drugiej jej ograniczoność („ciemna liczba” przestępczości) oraz liczne niebezpieczeństwa i pułapki, jakie zawiera w sobie statystyka dla kogoś, kto nie dość krytycznie się nią posługuje. Między innymi chodzi tu o problem rozbieżności danych statystyki milicyjnej (policyjnej) i sądowej oraz o przyczyny ograniczające bądź nawet uniemożliwiają-